Gazeta Krakowska

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 18.

Kwartalnie kosztuje zlr. 4 Konw. Mon. miesięcznie złotych sześć.

PONIEDZIAŁEK 24 Stycznia 1848 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi.
21	6"	27 3. 81	−15, 2	0 49	Pł. Wschodni słaby	Pochmurno	
	2	4, 84	−9, 8	0 83	Wschodni ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	·5. 53	9. 1	0 88	Wschodni ,,	Pochmurno	

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 14 *Stycznia* —

Przed dzisiejszém posiedzeniem izby parów, król prezydował znowu w radzie ministrów. J. K. Mość ma się zupełnie dobrze; pomimo to obiegały powtórnie te same wieści na dzisiejszéj giełdzie.

Deira Abd el Kadera, jak się dowiadujemy z Algieryi, rozwiązała się, a nawet i reszta jego regularnego wojska wróciła do swoich pokoleń.

Wczoraj przez izbę parów przyjęty dodatkowy paragraf względem stosunków włoskich tak brzmi: „Nowa era cywilizacyi i wolności otwiera się dla państw włoskich; całą naszą sympatyą i wszelkiemi naszemi życzeniami, będziemy wspierać wielkomyślnego Piusa, który swoją mądrością i odwagą erę tę uświęca, wraz z panującemi którzy jak postępują na drodze spokojnych reform w porozumieniu ze swemi ludami."

Teraz przystąpiono do spraw szwajcarskich.

Bióra izby deputowanych zajmowały się dziś budżetem wydatkowym. Kommissya adresowa nie ukończyła.

— *Londyn* 13 *Stycznia.* —

Amerykański poseł w Londynie, p. Bancroft w listopadzie jeszcze zapytał lorda Palmerston, czyby ministeryum angielskie na to się zgodziło, wszystkie dotychczasowe prawa żeglugi dotyczące znieść, a między Anglią i Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnéj zupełną wzajemność zaprowadzić, tak, żeby okręty obu narodów we wszystkich portach wolny mogły prowadzić handel. Lord Palmerston na to oświadczył, że skoro się parlament zgromadzi, ministrowie mają zamiar temuż takie środki przedłożyć, przez coby się propozycyi p. Bancroff zupełnie zadość stało. Amerykański New York Herald robi tę uwagę, że cała Europa poszłaby za przykładem Anglii.

— *Od granic Szwajcarskich.* —

Jenerał Dufour opuszcza Bern wracając znowu do Genewy jako człowiek prywatny.

D. 14 stycznia sejm związkowy zgromadzi się na posiedzenie, gdzie się będą odbywać obrady nad notą papieża i nad odpowiedzią, której ułożenie z wielkiemi trudnościami będzie połączone.

— *Neapol* 3 *Stycznia* —

Nowy rok rozpoczął się tu z ulewnym deszczém, który przez 30 godz. ani na chwilę nie ustał. Korzystając z téj okoliczności zaraz się znaleźli prorocy przepowiadając 16 do 24 dni ciągły deszcz, aby drugim potopem ukarać włochów za ich nieprawości. Neapolitańczyk, który ma wrodzony wstręt od wilgoci, zachowuje się podczas deszczu zupełnie spokojnie.

— *Ateny* 20 *Grudnia.* —

Inżynierowie francuzcy posłani na miejsce dla przekonania się czy nie można przekopać kanału przez międzymorze Suez, oświadczyli, że można to dokonać: że największą trudność stanowi tylko znalezienie kapitałów koniecznych. Przesłali oni swe roboty inżynierom austryackim, dla uzupełnienia rzeczy i zrobienia anszlagu, spodziewają się, że cała kwestya zostanie załatwioną na przyszłą wiosnę.

— *Stany Zjednoczone* —

Pan Polk w odezwie swéj do kongresu amerykańskiego, tak dalej mówi o stosunkach Stanów Zjednoczonych z Mexykiem:

Ustąpienie na jedną linię, trzymanie się na niéj i obrona, nie skończyłyby nigdy wojny; owszem, to zachęciłoby Mexyk do prowadzenia jéj i przeciągnęłoby ją nieskończenie. Nie można przypuścić by Mexyk nie chcąc przyjąć téj linii jako stałą granicę, gdy armia nasza zwycięzka jego stolicę zajęła i stoi w sercu kraju, pozwolił nam trzymać ją bez napaści, bez oporu; nie można wątpić, że prowadziłby wojnę i to w sposób najbardziéj męczący i najszkodliwszy. Prowadzonoby bez przerwy wojnę graniczną na linii nadzwyczaj długiéj, wojnę charakteru nader srogiego. Ta walka wymagałaby utrzymania licznéj armii i rozłożenia jéj w posterunkach i załogach wzdłuż téj linii, dla jéj obrony i obsadzenia. Nieprzyjaciel uwolniony od ciężaru naszych armii wewnątrz całą uwagę swą zwróciłby na ową linią, wyszukałby punkt odosobniony do ataku i tam skoncentrowałby swe siły. Podobny stan rzeczy mexykanie przenieśliby nad każdy inny, trzymając się systemu wojny gerylasów. Jeżelibyśmy na téj linii działali odpornie, wszystkie ztąd korzyści

dla nieprzyjaciela. Nie moglibyśmy ściągnąć z niego żadnéj kontrybucyi, ani zwalić na niego w żaden sposób ciężaru wojny, musielibyśmy stać bezczynnie i czekać na jego zbliżenie w ciągłéj niepewności w jakim punkcie i kiedy nas zaatakuje Mógłby wewnątrz kraju od strony linii mu pozostawionéj uorganizować potężną siłę, i ukrywając swe zamiary, zwrócić atak swój na posterunek który odosobniony, zbyt odległy, by go natychmiast wesprzeć i w ten sposób nasza waleczna armia byłaby wystawioną na niebezpieczeństwo cząstkowych klęsk i rozbicia; jeżeliby zaś, dzięki męztwu nieporównanemu jakiego w téj wojnie dali dowody, żołnierze nasi odepchnęli wroga, ich liczba na każdym w szczególności posterunku byłaby zbyt mała, ażeby go ścigać. Gdyby nieprzyjaciela odparto w ataku, w takim razie dość by mu było cofnąć się za swą linię, a tam wolny od obawy, mógłby wzmocnić swoje siły i uderzyć na tenże sam posterunek lub inny, wedle swéj woli. Mógłby zresztą przechodzić linię przez nas trzymaną luką pomiędzy dwoma posterunkami, wpadać do kraju i cofać się, nasze pola rabować mordować mieszkańców i uciekać nimby zebrano siły do ścigania go. Takim byłby niezawodnie charakter męczący wojny czysto obronnéj z naszéj strony. Gdyby naszym wojskom pozwolono gonić za nieprzyjacielem w jego granice zabierać teritorium przezeń opuszczone, wówczas powtarzalibyśmy tylko podboje, które z własnéj winy opuściliśmy. By utrzymać tę linię tak ważną i rozległą, może potrzebaby armii równie licznéj jak dzisiejsza, utrzymująca wszystkie nasze podboje i prowadząca wojnę w sercu kraju nieprzyjacielskiego. Wcale też nie jest rzeczą pewną, by koszta wojny zmniejszyły się w skutek tego postępowania.

W odezwie mojéj dorocznéj kongresowi w grud. r z oświadczyłem, że wojny z Mexykiem nie przedsiewzięto wcale w zamiarze podbojów, ponieważ Mexyk ją rozpoczął, przeto poniesiono ją na teritorium nieprzyjacielskie i tam będzie prowadzona z energią. dopóki nie zyskamy uczciwego pokoju, zapewniając sobie przytém wynadgrodzenia za koszta wojny, równie jak wynadgrodzenie obywatelom naszym pokrzywdzonym, którzy mają ważne pieniężne reklamacye do Stanów Mexykańskich Taką według mnie powinna być nasza prawdziwa polityka, która jedynie może nam, zapewnić pokój stały.

Nigdy za cel wojny nie uważałem podboju stałego, lub wymazania Mexyku z listy państw niezależnych. Owszem, mojém życzeniem było, byśmy na zawsze utrzymali jego narodowość, by pod rządem dobrym, zastósowanym do jego położenia, stał się Rzecząpospolitą niezależną i kwitnącą. Stany Zjednoczone, pomiędzy wszystkiemi narodami pierwsze uznały jego niezależność, starały się być zawsze w stosunkach przyjaźni i dobrego sąsiedztwa, Niechciał tego, jego postępowanie zmusiło nas do rozpoczęcia z nim wojny dzisiejszéj. Prowadząc tę wojnę, nie myślemy położyć końca jego egzystencyi jako narodu niezależnego, ale pragniemy zyskać zadość–uczynienie za krzywdę nam wyrządzoną i wynadgrodzenie za nasze słuszne pretensye. Żądamy uczciwego pokoju, a pokój ten powinien dać nam pewność na przyszłość, wynadgrodzenie za przeszłość. Dotąd Mexyk odepchnął wszystkie układy, które mogły ten pokój sprowadzić.

W dniu 31 marca r. b. dałem rozkaz dowódcom naszych sił lądowych i morskich, by nałożyli i pobierali kontrybucyę wojskową z wszystkich okrętów i towarów, które tylko wpłyną do portów mexykańskich, zajętych przez nas wojskowo, a tych kontrybucyi użyli na pokrycie kosztów wojennych. Na mocy prawa podboju i wojny, zdobywca, myśląc o swym interesie i swém bezpieczeństwie, może albo zupełnie wyłączyć handel graniczny z tych portów albo pozwolić mu wstępu na warunkach, jakie mu się spodobna nałożyć. Nim główne porty mexykańskie zostały blokowanemi przez naszą marynarkę, okręta do nich z zagranicy wpływające składały pewne opłaty do skarbu mexykańskiego. Po zajęciu przez nasze wojska tych portów pozwolono wpływać na nowo okrętom zagranicznym, pod warunkami naznaczonemi. Otwarto je dla handlu wszystkich narodów za opłatą ceł daleko mniejszych jak opłacane kiedyś skarbowi mexykańskiemu; opłaty te pobierać mieli nasi oficerowie armii i floty i obracać na potrzeby tychże. Postarano się, by żołnierze naszéj armii i marynarki nie ulegali skutkom tego rozkazu; ponieważ zaś przewiezione towary, na które nałożono opłatę. mają być konsumowane przez obywateli mexykańskich, przeto podobny system równa się zebraniu dochodów publicznych Mexyku i obróceniu tychże na nasz użytek. Celem tego środka było, ażeby nieprzyjaciel jak najwięcéj znosił koszta wojny Co do summy kontrybucyi w ten sposób zyskanych, dołączam wam raporta ministrów marynarki i wojny, dowodzące że ta wynosi około pół miliona dolarów. Ta summa mogłaby być daleko większą, gdyby nie trudność utrzymania komunikacyi międzz portami a wnętrzem kraju, co jednak może wkrótce usuniętém zostanie dzięki znacznym posiłkom dopiero wysłanym. Przedsiewzięto także środki, by wszelkie dochody Mexyku, tak wewnętrzne, zostały obracane na rzecz naszéj armii i naszéj marynarki, w miejscach przez nasze wojska zajętych.

JENA i AUERSTAEDT.

Z historyi Konsulatu i Cesarstwa.

(*przez Thiersa*)

(Ciąg dalszy.)

Wyprawił zatém do wszystkich korpusów swoich rozkaz pochodu na Berlin Marszałek Davout miał wyjść z Wittenberga, najprostszą drogą z Wittenberga do Berlina, to jest na Juterbock; Lannes i Augereau drogą na Treuenbrietzen i Potsdam. Napoleon, z gwardyą pieszą i konną, teraz już połączoną, a prócz tego wzmocnioną siedmiu tysiącami grenadyerów i woltyżerów, szedł między temi dwoma kolumnami. Pragnął żeby w nadgrodę za bitwę Auerstaedską, marszałek Davout pierwszy wyjechał do Berlina i odebrał z rąk magistratu klucze téj stolicy. Sam zaś, przed wjazdem do Berlina, zamierzał zabawić trochę w Potsdamie, niegdyś rezydencyi Fryderyka wielkiego. Marszałkowie Soult i Ney otrzymali rozkaz zająć Magdeburg; Murat miał zaś

kilka dni krzątać się pod tą wielką warownią i zabierać bandy uciekających, które tłumnie w tamte strony biegły.—To łapka na myszy, pisał do niego Napoleon, w którą za pomocą jazdy twojéj, złowisz wszystkie samopas idące oddziały, co szukają pewnego miejsca żeby przejść Elbę.— Następnie Murat miał połączyć się z wielką armią w Berlinie a ztamtąd pobiedz nad Odrę.

Gdy korpusa wojska znacznie już poszły naprzód, Napoleon 24 października wyjechał do Potsdamu, przez Kropstadt. Odbywał drogę konno; zaskoczyła go gwałtowna burza, chociaż od początku kampanij pogoda ciągle sprzyjała. Dla takiéj przyczyny nie zwykł się był zatrzymywać. Jednakże ofiarowano mu, żeby się schronił na chwilę w domku pośród lasu, należącym do nadwornego leśniczego saskiego elektora. Przyjął tę ofiarę. Kilka kobiet, które sądząc z mowy i ubrania, zdawały się należeć do wyższego towarzystwa, przyjęły tę gromadkę oficerów francuzkich i przy wielkiém ognisku posadziły, bo z grzeczności tyle co z obawy przyjąć ich źle nie mogły. Zdawało się że nie wiedzą kto jest główny z tych oficerów, przed którym inni z uszanowaniem stali, gdy jedna z nich, młoda jeszcze, żywo wzruszona, zawołała: To Cesarz!— Zkąd mnie znasz? rzekł oschle Napoleon.—Najjaśniejszy Panie, odpowiedziała, byłam z Waszą Cesarską Mością w Egipcie.—A cóżeś tam robiła?— Jestem żoną oficera który umarł w waszych usługach, Najjaśniejszy Panie. Późniéj prosiłam o pensyę dla siebie i dla syna, ale jako cudzoziemką, otrzymać jéj nie mogłam, i przybyłam do gospodyni tego domu, która przyjąć mnie raczyła i powierzyć wychowanie swoich dzieci. — Surowa z razu twarz Napoleona, niezadowolonego że go poznano, złagodniała nagle.—No, to dostaniesz pani pensyę, rzekł do niéj, a wychowanie twego syna biorę na siebie.

Tego jeszcze wieczora podpisał jedno i drugie postanowienie w tym przedmiocie, i powiedział z uśmiechem:— Jeszczem nie miał dotąd awantury w lesie, podczas burzy; a ta pierwsza doskonała.

Dnia 25go października wieczorem przyjechał do Potsdamu. Natychmiast zaczął zwiedzać rezydencyę wielkiego wojownika, wielkiego króla, który nazywał siebie filozofem *Sans Souci* (bez troski) i dość słusznie, gdyż brzemię berła i oręża dźwigał z jakąś szyderczą obojętnością. Napoleon zwiedził wielki i mały pałac Potsdamski, kazał sobie pokazać dzieła Fryderyka Wielkiego, wszystkie pełne notatek Woltera; usiłował w bibliotece jego poznać jakiem odczytami karmił się ten wielki umysł: potém poszedł obejrzeć kościół Potsdamu, skromny przybytek w którym spoczywa założyciel Pruskiéj monarchii. Zachowywano w Potsdamie szpadę Fryderyka, pas jego, wstęgę Orła Czarnego Napoleon wziął je wołając:—To piękny dar dla Inwalidów, zwłaszcza dla tych co należeli do Hanowerskiéj armii! Uradują się niepomału, postrzegłszy w naszéj mocy szpadę tego co ich pod Rosbach zwyciężył!—Napoleon, z takiem uszanowaniem zabierając te nieocenione relikwie, nie uwłaczał zaiste ani Fryderykowi, ani narodowi pruskiemu. Lecz jakże nadzwyczajném, jak godném zastanowienia jest tajemnicze powikłanie, które wiąże, miesza, rozdziela lub zbliża rzeczy na tym świecie!—W dziwny nader sposób Napoleon zszedł się tu z Fryderykiem! Ten król filozof, który mimo wiedzy, ze szczytu tronu swojego stał się zwiastunem i promotorem Rewolucyi francuzkiéj, leżąc teraz w trumnie, przyjmował odwiedziny jenerała téj rewolucyi, który został Cesarzem, zdobywcą Berlina i Potsdamu! Zwycięzca z pod Rosbach odwiedzonym został przez zwycięzcę z pod Jeny! Co to za widok! Na nieszczęście nie ostatnie to były zwroty fortuny!

Kiedy główna kwatera stanęła w Potsdamie, marszałek Davont wchodził, 25 października, (1806) do Berlina z swoim korpusem. Król Fryderyk-Wilhelm, cofając się, oddał zarząd Berlina mieszczanom pod przewodnictwem xięcia Hatafeld. Reprezentanci tego mieszczaństwa wynieśli marszałkowi Davout klucze stolicy, który im je powrócił, mówiąc że należą się większemu od niego, to jest Napoleonowi. Jeden tylko pułk zostawił w mieście, dla sprawowania policyi na współ z milicyą miejską, a sam rozsadowił się o milę za miastem, w Friederichsfeld, w mocném stanowisku, na prawo oparty o Szpreę, na lewo o lasy. Z rozkazu Napoleona, obozował na stopie wojennéj, z wymierzonemi działami, lontami zapalonemi, trzymając część żołnierzy w obozie, a cząstkowo i kolejno dozwalając im zwiedzać stolicę, walecznością ich zdobytą. Kazał pobudować baraki ze słomy i sosnowych gałęzi, żeby żołnierzy zasłonić przed srogością zimnéj już pory roku. Marszałkowi Davout nie było potrzeba zalecać karności, lecz owszem baczyć należało żeby ją łagodzić. Marszałek Davout przyrzekł magistratowi Berlińskiemu że szanować będzie osoby i własności, jak na cywilizowanych zdobywców przystało, pod warunkiem, że mieszkańcy poddadzą się zupełnie i dostarczą mu żywności, przez bardzo krótki czas który armia w ich murach pozostanie, co dla takiego miasta jak Berlin nie wielkim było ciężarem.

Zresztą, nazajutrz po wejściu Francuzów do Berlina, sklepy pootwierano. Mieszkańcy spokojnie chodzili po szerokich ulicach téj stolicy, a nawet liczniéj jak zwyczajnie. Byli i zasmuceni i ciekawi zarazem, a wrażenia te naturalne są u ludu przywiązanego do kraju lecz żywego, oświeconego, czującego wszystko co wielkie, pragnącego poznać jenerałów i żołnierzy najsłynniejszych podówczas w całym świecie. Nadto, nie pochwalali oni szalenie przedsięwziętéj wojny, a to musiało złagodzić nienawiść jaką tchnęli dla zwycięzców wezwanych do walki. — Marszałek Lannes wysłany został przez Potsdam do Spandau. Marszałek Augereau przeszedł przez Berlin za marszałkiem Davout; a Napoleon, spędziwszy dnie 25go i 26go w Potsdamie, 27go w Charlottenburgu, na 28my października oznaczył wjazd swój do Berlina.

Pierwszy to raz zdarzało mu się tryumfalny wjazd odbywać, jak Alexander lub Cezar, do zdobytéj stolicy. Nie wjechał tak do Wiednia, ledwie go bowiem zwiedził, a mieszkał ciągle w Schoenbrunn, zdala od Wiedeńczyków. Ale dziś, czy to z chełpliwości że zdruzgotał armię za niezwyciężoną słynącą, czy to z chęci ugodzenia Europy świetnêm widowiskiem, alboliteż że upojenie zwycięztwa mocniéj mu jak zwykle głowę zajęło, dnia 28go rano wyjechał tryumfalnie do Berlina. (d. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA
Od dnia 21 do dnia 22 Stycznia.
Poliański Alexander, Pohlmann Józef, Stengel Jan, Chwalibog Kornell, Broniewska Eleonora ob., Popiel Józef, z Galicyi; — Bukowska Pelagia ob, z Polski.

Wyjechali z Krakowa.
Łuczkowski Kazimierz hr., Chwalibog Kornell, Broniewska Eleonora ob., Pohlmann Józef, do Galicyi.

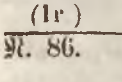
Doniesienia Urzędowe.

Cesarsko Królewski
Sąd Pokoju Miasta Krakowa Okręgu II.
Na mocy Art 52 o posiadłościach włościan usamowolnionych, i na zasadzie Art 12. Ustawy Hipoteczněj z roku 1844, wzywa mających prawo, do spadku, po Norbercie i Salomei Pankach włościaninach we wsi Instytutowéj Zwierzeniec; z budynków pod Nr. 24 i morgów kilkunastu gruntu w gminie VIII. Okręgowéj, Miasta Krakowa składającego się, aby, z prawami swemi do spadku tego, w terminie trzech miesięcy, rachując od dnia pierwszego, w Dzienniku Rządowym umieszczenia, do Cesarsko Królewskiego Sądu Pokoju Okręgu II zgłosili. Po upłynieniu zaś terminu rzeczonego, spadek takowy, Wojciechowi i Tomaszowi Pankom przyznanym zostanie.
Kraków dnia 9 Stycznia 1848 r.
A. *Grabowski* S. P.
(2r.) *Maciejowski* Pisarz.

N. 7312.
Sędzia c. k. Trybunału
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.
Kommissarz upadłości handlu Michała Statowskiego w Sukiennicach w Gm I. Miasta Krakowa istniejącego.
Wzywa wierzycieli upadłego handlu Michała Statowskiego, jako to: Salomeę z Szatkowskich Statowską, Bartla, Żelazowskiego, Gielga, Gumprichta, z Krakowa, Brunzlow i syn z Wrocławia, braci Bergmann z Wrocławia, Kalmeyera z Wrocławia, Werkenthin wdowę w Küstrzynie, Friesnera i syn z Wrocławia, Seppelt w Wüstewaltersdorf, Seiler w Tryjeście, Szolt w Frankforcie, Caspar et Daniel w Hamburgu, Tietze w Wrocławiu, Schmith i Mieth w Hamburgu, Aschard w Bruxelli, Rugy w Tryjeście, Weisker et Aweumüller w Waldheim, Uhle et Scheibert w Sztetynie, Dillthey w Riedesheimie, Spaner w Oławie, Mollinary i synowie w Wrocławiu, aby przed podpisanym Sędzią C. K Trybunału Kommissarzem upadłości, w Sali posiedzeń tegoż Trybunału Wydziału III., celem podania potrójnéj liczby Syndyków tymczasowych, w dniu 13 Marca b. r. o godzinie 10-éj rano, zgromadzili się.
Kraków d. 13 Stycznia 1848 r.
(1r.) J. K. *Krzyżanowski*

N. 86.
Konkurs Verlautbarung.
Bei dem dieser k. k. vereinten Salinen und Salzverschleiß Administration untergeordneten k. k. Salzverschleißamte zu Bochnia ist die Einnehmers Stelle mit welcher ein Jahrsgehalt von Sechshundert Gulden CM. die X. Diäten Klasse der Genuß einer freien Wohnung und der Bezug des sistemmäßigen Salzdeputats von 15 ℔. für den Familienkopf jährlich, dann die Verpflichtung zum Erlage einer Dienst Kaution im Gehaltsbetrage verbunden sind, in Erledigung gekommen.
Zur Besetzung dieser Dienststelle oder der allfällig im Wege der Vorrückung sich erledigenden Dienstpostens eines Salzniederlagsamts Kontrolors mit der Jahres Besoldung von 500 fr. CMze: der XI. Diätenklasse, freier Wohnung, demselben Salzdeputats Bezuge und der Verpflichtung zum Erlag einer Dienstkaution im Gehaltsbetrage; oder eines wirklichen oder auch eines provisorischen Salzspeditions Amtsschreibers mit der Jahres Besoldung von 400 fr. CMze: der XII. Diätenklasse und dem gleichen Salzdeputats Bezuge; endlich eines Salzmagazins Gehilfen mit der Jahres Besoldung von 300 fr. CM. derselben Diätenklasse und gleichen Salzdeputats Bezuge, — wird der Konkurs mit dem eröffnet, daß zu diesen Stellen Kenntniße in der Salzverschleiß- Speditions und Magazinirungs Manipulation, in dem einschlägigen Verrechnungswesen und im Konzeptsfache gefordert werden.
Diejenigen welche sich um eine der bezeichneten Dienststellen bewerben wollen, haben ihre eigenhändig geschriebenen Gesuche- worinn sich über Lebens- und Dienstalter, zurückgelegte Studien, Gesundheits- Umstände, unbescholtene Moralität und Kenntniß der polnischen oder einer anderen slavischen Sprache mit legalen Zeugnissen auszuweisen ist, binnen der Frist von sechs Wochen vom Tage der Konkurseröffnung angerechnet, im Wege ihrer vorgesetzten Behörden hierorts einzubringen, und in denselben auch anzugeben ob, mit wem und in welchem Grade sie etwa mit einem dieser k. k. Salinen Administration unterstehenden Angestellten verwandt oder verschwägert seyen.
Insbesondere haben die Bewerber um die Einnehmers und Kontrollors Stelle glaubwürdig darzuthun daß sie die erforderliche Caution vor der Eidesablegung baar oder fidejussorisch sicherzustellen vermögend sind.
Welches von Seiten der k. k. Polizei Direktion zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.
Krakau am 20. Jänner 1848.
k. k. Polizei Direktor
Krobl.

Doniesienie prywatne.



Do sprzedania z wolnej ręki DOM ZAJEZDNY, położony na Kleparzu w Gminie VII. pod Nrem 58 na Końskiém Targowisku. Życzący sobie go nabyć, raczy zgłosić się do Dworku pod N. 57 tuż obok Domu do sprzedania leżącego. (2r.)